

Grzegorz Kowal

„Zagadanie” Nietzschego w polskim dwudziestoleciu międzywojennym

Nowa Krytyka 15, 259-269

2003

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Grzegorz Kowal
Uniwersytet Wrocławski

„Zagadanie” Nietzschego w polskim dwudziestolecu międzywojennym

Nietzsche jest zarówno jedną z najjaśniejszych gwiazd, jak i jedną z najciemniejszych plam polskiego międzywojnia, nie odnajdujemy „w historii filozofii myśliciela tak niedocenianego i tak przecenianego, tak potępianego i tak wielbionego, tak czytanego i popularnego i tak równocześnie obcego i nieznanego najcierpliwszym swym czytelnikom, jak Fryderyk Nietzsche”¹. Jego myśl, co prawda, wyważyła drzwi polskiej bohemy i zadomowiła się wśród polskich intelektualistów już pod koniec XIX wieku, ale wczesne lata ubiegłego stulecia antycypujące i rozpamiętujące wydarzenia pierwszej wojny światowej przynoszą niezwykle dojrzałą, bo naznaczoną „patosem dystansu” i wielopłaszczyznową dyskusję z niemieckim „imperialistą ducha”. Wspomniana wielopłaszczyznowość jak na ówczesne czasy już istotnie długiego kontaktu² naszych myślicieli z nietzscheanizmem charakteryzuje się z jednej strony aberacją, a więc uproszczeniem, nadinterpretacją, „przegadaniem i przemilczaniem”³, z drugiej zaś strony odsłania bogate wątki i treści nauk autora *Zaratus-try*, na tyle interesujące, że po dzieła Nietzschego sięgają wytrawni i doświadczeni

¹ W. Marcinkowski, *Nietzsche przeciw Hitlerowi*, „Czas” 1936, nr 101, s. 19.

² Pragnę przypomnieć, że polska recepcja Nietzschego należy do najwcześniejszych w ogóle. Dowodzi tego pochodząca z 1888 r. wzmianka dotycząca Nietzschego, co wykazała Marta Kopij w ukończonej dysertacji poświęconej recepcji Nietzschego w okresie Młodej Polski.

³ Termin J.E. Skiwickiego opisujący modę, wybiórczość, przypadkowość, „pseudodyskusję” z myślą Nietzschego, a więc całość zjawisk, z którymi Nietzsche sam zaciekle walczył.

teologowie, filozofowie, filologowie, politycy, psychologowie, socjologowie, pedagogzy, ludzie sztuki, w tym literaci, muzycy, a nawet architekci⁴.

W okresie 1919–1939 można by wyróżnić jeśli nie kilka etapów specyfiki polskiej recepcji Nietzschego, to z całą pewnością okresy narastającej i słabnącej intensywności pojawiania się Nietzschego⁵. Ten sinusoidalny charakter polskiej recepcji myśli autora *Zaratustry* wiązał się z obiektem badań w sposób bezpośredni lub pośredni⁶. I tak na przykład bezpośredni wpływ na burze dyskusji w gronie polskich intelektualistów miały wznawiane tłumaczenia dzieł Nietzschego (*Narodziny tragedii* i *Tako rzecze Zaratustra*) oraz książkowe publikacje poświęcone jego myśli⁷, rocznice śmierci i urodzin Nietzschego i jego siostry; pośredni charakter – w mojej opinii – miały natomiast chociażby ówczesne wydarzenia polityczne (jak np. nabierające na sile ruchy faszystowskie we Włoszech i ruchy narodowosocjalistyczne w Niemczech, przejęcie władzy przez Hitlera).

Zaakcentowana, uwarunkowana czasem siatka recepcji filozofii Nietzschego nie jest jedyną możliwą. Taką siatkę w Polsce można, a nawet należałoby, naszkicować również w odniesieniu do ośrodków nietzscheizmu w Polsce, których najmocniejszymi przedstawicielami oprócz Warszawy byłyby Kraków, Lwów i Poznań. Polska myśl inspirowana *Zaratustrą* rodzi się nierzadko na prowincji (P. Hulka-Laskowski w Żyrardowie) lub za granicą (S. Przybyszewski w Berlinie), do głosu zaś dochodzi w większych ośrodkach z możliwo-

⁴ Dotychczas nikt nie podjął się badania rozwoju polskiej myśli architektonicznej pod kątem jej inspiracji nietzscheizmem. Wynikać to może z faktu, że wspomniane związki należą do najnowszych obiektów badań, prowadzonych poza naszymi granicami. Warte wymienienia są tu prace co najmniej trzech niemieckich naukowców: F. Neumeyer, *Der Klang der Steine. Nietzsches Architekturen*, Berlin 2001; T. Buddensieg, *Nietzsche und die Baukunst* [wykład wygłoszony 3 lipca 2001 r. w Berlinie w ramach wystawy *Stadt der Architektur – Architektur der Stadt*; D. Schubert, *Nietzsche-Konkretionsformen in der bildenden Kunst 1890–1933*, „Nietzsche-Studien” 1981/1982, t. 10/11, s. 278–317.

⁵ Na sformułowanie takiej tezy pozwala sporządzona przeze mnie bibliografia polskich publikacji dotyczących i wzmiankujących Nietzschego za lata 1919–1939, pomieszczona w *Friedrich Nietzsche i pisarze polscy*, pod red. W. Kunickiego, przy współpracy K. Polechońskiego, Poznań 2002.

⁶ W myśl poczynionej przeze mnie klasyfikacji pod terminem „bezpośredniego wpływu” rozumiałbym wszystkie aspekty dyskusji z Nietzschem związane bezpośrednio z jego życiem lub twórczością; „pośredni wpływ” wiązałbym natomiast z kojarzeniem go na zasadach interpretacji.

⁷ Przede wszystkim chodzi tu o dwie publikacje książkowe: Z. Kozubski, *Fryderyk Nietzsche i jego etyka. Studium moralno-apologetyczne*, Poznań 1924; B. Szarlitt, *Polskość Nietzschego i jego filozofii*, Warszawa 1930.

ściami druku i uniwersytetami skupiającymi wokół siebie polskich nietzscheistów. Z większymi ośrodkami związane jest również radio, nowe medium, którego wzmożony rozwój przypadający właśnie na lata międzywojenne przekładał się na niebagatelny, choć trudny do oszacowania, udział w dyskursie o Nietzschem⁸.

Polemika z Nietzschem na łamach prasy, wydawnictw zwartych i radia okresu międzywojennego toczy się wokół jego najbardziej znanych filozofemów czy wykładni, których zasadniczy filar tworzą z jednej strony zbanalizowana forma dyskusji, jednym słowem, „wiatrologia”, skupiająca się na nietzscheańskich „szlagwortach”⁹ (woła mocy, „*blonde Bestie*”, „poza dobrem i złem”, „żyć niebezpiecznie”) lub legendach i mitach (domniemana polskość niemieckiego filozofa), z drugiej zaś punkty wyjścia do poważnych studiów, „odsłaniających istotne jego [Nietzschego – G.K.] walory”, jak na przykład: idea nadczłowieka, myśl wiecznego powrotu, krytyka chrześcijaństwa (śmierć Boga), Zaratustra, filozofia życia, koncepcja bytu, sztuki, państwa. Pełny obraz polemiki polskich intelektualistów z Nietzschem niezmiernie trudno uchwycić nie tylko ze względu na jego wielowątkowość: każdy z podanych nietzscheańskich filozofemów umieszczony jest w bogatej panoramie nadinterpretacyjnej, tak więc w obrębie każdej idei czy projektu ojca *Zaratustry* mamy do czynienia co najmniej z opozycyjnością wykładni. Oprócz licznych możliwych interpretacji, chociażby nadczłowieka, dokonuje się w dziejach nie tylko polskiego dwudziestolecia międzywojennego interpretacyjny gwałt, i to po stronie każdej możliwej opcji politycznej czy światopoglądowej, nie wykluczając przy tym polskich socjalistów, narodowców czy katolików.

Polska recepcja Nietzschego jest w tym właśnie aspekcie niemal identyczna z całą twórczością samego Nietzschego, rozmiłowanego w niedopowiedzeniach,

⁸ Mimo że udało mi się dotrzeć jedynie do trzech różnych w swoim charakterze świadectw istnienia Nietzschego w Polskim Radiu, przypuszczam nie bez podstaw, że związki te były dużo bogatsze. Pierwszym świadectwem jest fragment odczytu T. Zielińskiego pt. *Wilamowitz a Nietzsche*, przygotowanego dla warszawskiej rozgłośni Polskiego Radia, a zamieszczonego w „Kwartalniku Klasycznym” [1932, z. II, s. 213 i n.]; drugim – recenzja audycji radiowej poświęconej Nietzschemu pióra J.E. Skińskiego, zamieszczona w „Pionie” [1937, nr 19, s. 17]; ostatnim natomiast – informacja z „Ruchu Filozoficznego” [1939, nr 1/2, s. 70] o wygłoszonym w rozgłośni Polskiego Radia przez E. Steinberga referacie pt. *Nietzsche jako muzyk*.

⁹ S. Przybyszewski, *Moi współczesni. Wśród swoich*, Warszawa 1930, s. 102.

zaprzeczeniach, braku harmonii, „niejednolitej i pełnej kontrastów filozofii”¹⁰, jest wreszcie bogatą panoramą, rozpiętością i opozycyjnością wykładni filozofii niemieckiego myśliciela, którą można potraktować jako odzwierciedlenie „skomplikowanej natury [samego] Nietzschego, a zarazem – symbol lubującej się w sprzecznościach, nie mogącej dojść do równowagi i poszukującej nowych dróg – współczesnej umysłowości”¹¹. Można się w niej wreszcie dopatrzeć odzwierciedlenia postulatów stawianych filozofii przez tego wielkiego burzyciela wszelkich porządków i ładów, jego alternatywnej drogi ku poznaniu, gdzie „upadek, wypadnięcie z równowagi jest zasadą ludzkiego ruchu (chodzenia), sprzeczność, czyli wypadnięcie z logicznej równowagi jest zasadą ruchu myślowego”¹². Polskie dwudziestolecie międzywojenne szuka pełnego ujęcia Nietzschego, „żyjąc w nieprzyjaźni z sobą”¹³, pokonując odległości między swymi upadkami a wzlotami, wybierając liczne drogi, niejednokrotnie zbaczając z obranego azymutu i prowokując aberracją, jakby życzył sobie tego sam mistrz. Dotarcie do Nietzschego odbywa się na identycznych zasadach i według identycznych reguł, jakie ustalił sam Nietzsche przy własnym (roz-)poznawaniu świata i człowieka¹⁴.

Polska międzywojenna recepcja Nietzschego jest zbyt obszernym zagadnieniem, by można było wyczerpać temat na dziesięciu stronach tegoż i każdego innego artykułu. Stąd też wynika potrzeba wyselekcjonowania materiału i zaakcentowania jego wybranych wątków szczególnie interesujących dla polskiego czytelnika. A do takich bez wątpienia należałoby zaliczyć pewne specyficzne, charakterystyczne wyłącznie dla polskiej recepcji Nietzschego, ujęcia myśli tego wielkiego głosiciela nadczołwieka. W moim przekonaniu, to istotne włączenie się polskich intelektualistów do dyskusji nad Nietzscheańską ideą

¹⁰ B. Miciński, [rec.:] *Józef Pastuszka: Filozofia współczesna*, [w dziale: *Sprawozdanie*], „Przegląd Filozoficzny” 1935, z. VII, s. 158.

¹¹ J. Pastuszka, *Filozofia Nietzschego i jej wpływ na współczesną umysłowość*, „Ateneum Kapłańskie” 1933, t. 31, z. 4, s. 313.

¹² F. Kränzler, *Nietzsche a filozofia fikcji*, „Przegląd Humanistyczny” 1925, z. III, s. 298.

¹³ J. Pastuszka, *Filozofia Nietzschego i jej wpływ na współczesną umysłowość*, op.cit., s. 317.

¹⁴ Opozycyjność wykładni poszczególnych nauk twórcy *Zaratustry* stała się na tyle znacząca i dominująca, że można by ją odnaleźć również w obrębie światopoglądu pojedynczych autorów. Takim wzorcowym przykładem jest – w mojej opinii – *casus* Witolda Gombrowicza, autora łączącego niezwykle pogłębioną analizę nietzscheańskich filozofemów (np. na płaszczyźnie teorii formy) z ich banalną i powierzchowną interpretacją (dowodem tego mogą być jego opublikowane wykłady poświęcone Nietzschemu).

nadczołowieka dokonywałyby się przez umieszczenie jego głosiciela w polskiej tradycji myśli, kontynuującej rozważania nad nadczołowieczeństwem, której pierwsze ogniwo stanowiłby Król-Duch Słowackiego.

Cały wiek XX żyje ideą nadczołowieczeństwa, wymarzonego przez Nietzschego nowego ideału ludzkości. Cały wiek XX jednoznacznie kojarzy projekt nadczołowieczeństwa z Nietzschem, polemizuje z jego praktyczną czy rzeczywistą realizacją, bo nie ma wątpliwości, że to właśnie Nietzsche i jego *Zaratustra* mimo długiej tradycji myśli o nadczołowieczeństwie są jego zasadniczymi pionierami. Ten wybiegający w przyszłość nowy ideał ludzkości realizuje się dla polskich czytelników na wiele możliwych sposobów: począwszy od „łapserdaka, który uwiódł jakąś biedną dziewczynę, a gdy ją sobie sprzykrzył, odstąpił ją komu innemu”, „człowieka-szantażysty, który z zimną krwią popełniał oszustwa, a nawet własnego brata był w stanie sprzedać”¹⁵ i „wychodzących na korzyść ludzi przebiegłych i sprytnych”¹⁶, przez rewolucjonistę proletariackiego, hitlerowca i wodza, skończywszy zaś na „postaci wyszlachetnionej”¹⁷ i spadkobiercy myśli o Królu-Duchu. Rodzące się i rosące w siłę ruchy socjalistyczne nie mogły przejść obojętnie wobec formującego się wówczas projektu nadczołowieka. I nie przeszły, „«ten najbardziej ekskluzywny z filozofów [Nietzsche – G.K.] znalazł wśród robotników w każdym razie poważną ilość wyznawców»”¹⁸ i gorliwych czytelników¹⁹. Nietzsche utwierdzał środowiska robotnicze, wśród których jego „znaczna atrakcyjność [...] [była] faktem niewątpliwym”²⁰, w przekonaniu o słuszności obranej drogi, stał się ich „duchowym wodzem [...], i to nie tych, którzy są «w politycznym i moralnym upadku», lecz tych właśnie, co pragną wewnętrznego doskonalenia się, a więc tych, do których należy przyszłość”²¹. „Przyjdzie tych, do których należy przyszłość”, przynosi jednak ze sobą „polityczny i moralny upadek”, toteż i Nietzsche

¹⁵ S. Przybyszewski, *Moi współcześni*, op.cit., s. 102.

¹⁶ L. Caro, *Obrońcy liberalizmu*, „Przegląd Powszechny” 1929, t. 181, s. 202.

¹⁷ S. Osetowska, [rec.:] *Ernst Bertram, Nietzsche. Georges Walz, La vie de Frédéric Nietzsche d'après sa correspondance*, [w dziale: *Sprawozdanie*], „Przegląd Filozoficzny” 1933, z. I/II, s. 172.

¹⁸ W. Maliniak, *Żywotność i aktualność romantyzmu politycznego*, „Droga” 1936, nr 1, s. 74.

¹⁹ W. Wolert informuje m.in. o tym, że aż 12% czytelników wypożyczających w pewnej bibliotece książkę A. Riehla o Nietzschem stanowili robotnicy (W. Wolert, *Demokracja i kultura*, Warszawa 1930, s. 442).

²⁰ W. Maliniak, *Żywotność i aktualność romantyzmu politycznego*, op.cit., s. 75.

²¹ Ibidem, s. 75.

przestaje służyć „szczytnym celom”. Lewa strona wysługuje się jeszcze niekiedy „duchowym wodzem [...] robotników” przy zbijaniu kapitału politycznego, „nadużywając [...] jego nazwiska dla zasłonięcia najbardziej płaskiego poglądu na świat”²², po czym, gdy świat zostaje skonfrontowany z nabierającym znaczenia ruchem faszystowskim, podrzuca kukułcze jajo do gniazda wroga²³. Naczelowika urabia się na „płową bestię”, niemieckiego żołnierza biegnącego z karabinem i mordującego ludzi czy postrzeżaną czysto biologicznie „zwykłą «bestię»”²⁴, reprezentującą „nadludzką” rasę aryjską.

Ten „Nietzscheanizm w tanim wydaniu («Volknsietzsche»)”²⁵ stał się do tego stopnia powszechny i obowiązujący, że zdominował myśl recepcyjną czasów współczesnych. Nierzadko i dziś słyszy się bowiem głosy, według których Nietzscheański „sen” kosztował życie miliony ofiar. Kontynuuje się przy tym falę niezrozumienia podstawowych założeń projektu, który wyrażał ogromną nadzieję i wiarę w człowieka. Człowieka, który miał być imperialistą ducha, a nie ciemnocyflem narodów, człowieka, który miał się narodzić niezależnie od nakładanych na niego granic czasowych czy przestrzennych, człowieka wreszcie, który byłby przedstawicielem ludzkości, a nie rasy aryjskiej. „Teoretycy rasowi Trzeciej Rzeszy wzięli od Nietzschego pojęcie «Übermenscha» i wtłoczyli w nie treść, o całe niebo odmienną od tej, którą w sobie zamyka pojęcie Nietzschego”²⁶. Naczelowiek w pojęciu swego twórcy²⁷ miał być człowiekiem, który, przekraczając własne granice, „spiętrzając się”²⁸, stałby się koroną ewolucji. Mocą swego „absolutnego indywidualizmu” miał wyprowadzić masę ludzką na wyższy szczebel człowieczeństwa; osiągnąwszy pełną

²² L. Caro, *Chrystus czy Apollin*, „Przegląd Powszechny” 1919, t. 141/142, s. 204.

²³ Nietzsche broni się przeciw uzurpacji jego myśli przez ideologów socjalizmu mocą wypowiedzianych przez siebie słów i pozostawionych po sobie pism. Długa musiałaby być lista jego cytatów odzegnujących się od wszystkiego, co socjalistyczne, a zatem i masowe, społeczne, kolektywne, propagujące na wzór chrześcijański równość, naznaczone „trzędą ludzką”.

²⁴ [anonim], *Tomahawk chama nad Giocondą!*..., „Wiadomości Literackie” 1924, nr 4, s. 1.

²⁵ W. Syruczek, „Człowiek czynu” (*Teatr nowy*), „Tygodnik Ilustrowany” 1935, nr 19, s. 378.

²⁶ H. Sternbach, *Duchowe oblicze współczesnych Niemiec*, „Miesięcznik Żydowski” 1934, z. 2, s. 109.

²⁷ Z całą pewnością nie był to junkier pruski, jak słusznie zauważa polski krytyk literacki B. Szarlitt, który eliminując jedno ekstremum interpretacyjne, wpada w drugie, dopatrując się korzeni naczelowika w polskim szlacheicu (B. Szarlitt, *Polskość Nietzschego i jego filozofii*, op.cit.).

²⁸ J. Pastuszka, *Filozofia Nietzschego i jej wpływ na współczesną umysłowość*, op.cit., s. 321.

wolność miał nią zarazić ród ludzki. Nadczłowiek oznaczał „cel najwyższy: coś *lepszego* od nas, w postaci przyszłych nas, doskonalszych od dzisiejszych nas, od dotychczasowych nas”²⁹. Przy takim pojmowaniu nadczłowieka nie sposób nie pomyśleć o zbawicielu świata w religii chrześcijańskiej. „Nadczłowiek to nie despota, któremu wszystko wolno, jak nieraz błędnie mniemano. To postać wyszlachetniona, której cnotami są: poczucie mocy, panowanie nad sobą, dzielność, szlachetność duszy; to «synteza Chrystusa i Cezara», wielki wychowawca, któremu przysługuje prawo wolności dlatego, że on czuje w sobie odpowiedzialność za swoje czyny, że jest posłuszny prawu wewnętrznemu, które jest wyższe nad prawa ludzkie”³⁰. Polaryzacja w obrębie polskiej recepcji myśli Nietzschego sprawia, że przy nadczłowieku nie sposób nie pomyśleć o chrześcijaństwie co najmniej w jeszcze jednym aspekcie. W dwudziestoleciu międzywojennym dochodzi do spokrewnienia Nietzscheańskiego nadczłowieka z ideologią narodowego socjalizmu we wspólnej walce przeciw religii chrześcijańskiej, co sami najlepiej komentują polscy obserwatorzy: „Dużo narodowy socjalizm zawdzięcza antychrześcijańskiej ideologii Nietzschego”³¹.

Polska recepcja aspektu antyreligijności i religijności Nietzschego, a co za tym idzie i nadczłowieka, oraz jego stosunku do Chrystusa jest nadzwyczaj obfita. Mimo że poświęcono już temu zagadnieniu niezliczone studia, warto w tym miejscu zasygnalizować kilka głównych wątków. Nietzsche odrzuca wszelkie religie z chrześcijańską na czele, bo jest piewą bezgranicznej, absolutnej wolności i niczym nie skrępowanego indywidualizmu, a nie skoszarowania w imię ideologii, do którego niechybnie musiałoby dojść po otwarciu bram zinstytucjonalizowanego Kościoła. I mimo że Nietzsche wymierza policzki i razy Kościołowi i religii, te nadstawiają drugi policzek. Nietzsche obwieszcza „śmierć Boga”, ale chrześcijanie nie chcą go ekskomunikować ani „w żaden sposób zgodzić się na to”, by Nietzsche stał się „wyłącznie własnością przeciwników”³². Te zabiegi pokazują, moim zdaniem, coś więcej niż tylko próby zagarnięcia Nietzschego do swego obozu, te zabiegi dowodzą, że prawdziwi chrześcijanie musieli się poznać na „głęboko religijnej naturze”³³ tego wielkiego

²⁹ A.B. Dobrowolski, *Rudolf Maria Holzapfel...*, „Droga” 1927, nr 1/3, s. 35.

³⁰ S. Osetowska, [rec.:] *Ernst Bertram, Nietzsche. Georges Walz, La vie de Frédéric Nietzsche d'après sa correspondance*, op.cit., s. 172.

³¹ J. Świerżowicz, *Tragedia religijna Niemiec*, „Myśl Narodowa” 1938, nr 20, s. 306.

³² P. Hulka-Laskowski, *Walka o Nietzschego*, „Przegląd Literacki” 1931, nr 5, s. 1.

³³ S. Besser, *Nietzscheanizm, militarizm, pacyfizm*, „Echo Tygodnia” 1929, nr 17, s. 1.

innowiercy i „prawdziwego obrazoburcy”³⁴, i dostrzegli w nadczłowieku pokrewną swojej religii troskę o ówczesnego i nadzieję na nadchodzącego człowieka³⁵. Trzeba mieć w sobie jednocześnie coś z Chrystusa, by „łamać, druzgotać i zniekształcać” i coś z szatana, by „stuleciom myśli chrześcijańskiej przeciwstawić [...] ideał «nadczłowieka»”³⁶, lub nazywać się po prostu Nietzsche, obwieszczając: „Wszystko dobro jest przemianą złego: każdy Bóg ma diabła za ojca”³⁷. Ten fenomen Nietzschego doskonale ilustrują słowa K. Irzykowskiego: „Jeżeli świat jest absolutnie zły i nic nie warty, dopiero wtedy warto żyć, aby na tej wciąż tonącej podstawie budować i być nadczłowiekiem. Godność ludzka wymaga, żeby być królem, na którego się sprzyślegli wszyscy i wszystko”³⁸.

Nietzsche wypowiedział wojnę kaznodziejom wszelkiej maści, bo sam miał „za wysoką [...] godność, aby nauczać czy doradzać. Jeśli coś nam przekazał, to pewność, że każdy z nas, zawsze od początku, na własne ryzyko, własnymi siłami wszystko zdobywać musi”³⁹. Nadczłowiek w przeciwieństwie do *homo religiosus* kroczy własnymi ścieżkami, sam sobie je wyznacza, niczym Bóg. To arcyciekawe zestawienie koresponduje z powszechnym postrzeganiem przez polskich interpretatorów uwolnienia człowieka w aspekcie antychrześcijańskim. Nadczłowiek stanowi dla nich bowiem siłę detronizującą Boga, reprezentuje więc ideał ludzkości w świecie pozbawionym Boga, on sam zajmuje miejsce uśmierconego Boga. „Człowiek wystarczyć nie może. Musi wyjść poza siebie, by mógł Bogiem zostać”⁴⁰. Nadczłowiek ma się stać Bogiem nie tylko dla siebie, działając nie tylko „pod presją” własnej woli mocy, ale i dla spotęgowania woli mocy innych. To nie tylko jego egoizm zmusza go do podjęcia tego kroku, to również pragnienie i chęć, by z rezultatów jego czynu skorzystali inni: „«Nadczłowiek» nie jest jednak celem sam sobie. Jednostka każda znika

³⁴ O. Prohaszka, *Zanosi się na zmianę*, przeł. F. Machay, „Ruch Katolicki” 1934, nr 12, s. 552.

³⁵ P. Hulka-Laskowski polemizuje z próbą dopatrzania się w Nietzschem „nieuświadomionego katolika” i nazwania go „chrześcijaninem najczystszej, najpierwotniejszej postaci” (P. Hulka-Laskowski, *Walka o Nietzschego*, op.cit., s. 1), bo uważa, że w ten sposób pozbawia się twórcę *Zaratusztry* ostrości formułowanych zarzutów i osądów.

³⁶ O. Prohaszka, *Zanosi się na zmianę*, op.cit., s. 552.

³⁷ F. Nietzsche: *Nachlaß 1882–1884*, KSA, t. 10, s. 195.

³⁸ K. Irzykowski, *Perspektywy Schopenhaueryzmu*, „Ateneum” 1938, nr 3, s. 371.

³⁹ J.E. Skiński, *Nietzsche we wspomnieniu*, „Pion” 1936, nr 37, s. 4.

⁴⁰ P. Dunin-Borkowski, *Światopogląd doby obecnej*, „Droga” 1925, nr 5, s. 8.

jako byt indywidualny, jako istnienie fenomenalne, posiada wartość wyłącznie jako część grupy, bez względu na to, czy należy do gminu czy do nadludzi. Ważną jest tylko jako środek do jedyne go celu, a celem tym jest postęp ludzkości. Ostatnim więc słowem indywidualizmu Nietzschego jest apoteoza rodzaju ludzkiego⁴¹. Stąd niedaleko już do ujęcia nadczłowieka w aspekcie teorii wodza (*Führer*). W Nietzschem namiętnie rozczytywali się międzywojenni wodzowie (na przykład Mussolini był autorem kilku prac filozoficznych poświęconych niemieckiemu myślicielowi⁴², od którego przejął nawet motto wyborcze: „*Lebe gefährlich!*”), oni sami również mieli w sobie ogniskować cechy przypisywane nadczłowiekowi⁴³.

Wodza i nadczłowieka łączono w Polsce na tyle silnie, że w latach panowania marszałka Piłsudskiego aż do przesady doszukiwano się podobieństwa jego facjaty z profilem Nietzschego⁴⁴. Zabiegi tego rodzaju można postrzegać jako próbę uzurpacji przez polskie koła rządzące silnych i władczych cech skupionych w nadczłowieczeństwie, a wyrażających się w „jednostce dostojnej, mocnej, twardej, i stworzonej do panowania nad tłumem niewolników”⁴⁵. Polscy interpretatorzy zwracają przy tym uwagę, że Nietzscheański projekt nadczłowieka odbiega od zasady wodza w aspekcie autarkii: ma się on realizować jako pustelnik, jako Zaratustra wędrujący w góry i uciekający przed ludźmi, podczas gdy wódz bez ludzi zaistnieć nie zdoła. Poza tym wódz musi być dodatkowo uwikłany politycznie, winien reprezentować pewne interesy grup społecznych, a przecież wbrew Baeumlerowi nadczłowiek, a więc „najwyższy człowiek” z „najwyższym ucieleśnieniem «woli mocy»”⁴⁶, izoluje się od świata polityki na rzecz „usprawiedliwionego estetycznie” świata sztuki.

⁴¹ I. Gałęzowska, *Jednostka a społeczeństwo*, „Przegląd Powszechny” 1926, t. 172, s. 38.

⁴² Jego prace poświęcone Nietzschemu skatalogował S. Wędkiewicz, *Faszyzm a kultura intelektualna...*, „Przegląd Współczesny” 1930, nr 100/101, s. 325.

⁴³ Bardzo ciekawy materiał w tym zakresie stanowią powieści i dramaty S.I. Witkiewicza, w których bohaterowie-wodzowie kreowani są na Nietzscheańskich nadludzi.

⁴⁴ W tym przesadnym doszukiwaniu się podobieństw obu facjat na czoło wysuwa się przypadek konfiskaty jednego z numerów „Słowa Pomorskiego” [1930, nr 239] na skutek zamieszczenia w nim informacji o rocznicy śmierci Nietzschego wraz ze zdjęciem, które miało rzekomo przedstawiać J. Piłsudskiego.

⁴⁵ S. Grzelecki, „*Führerprinzip*” (*Próba ujęcia filozoficznego*), „Myśl Narodowa” 1936, nr 31, s. 102.

⁴⁶ T.J. Kroński, *Studium krytyczne. Niemiecka filozofia współczesna*, „Przegląd Filozoficzny” 1937, z. III, s. 357.

Polscy myśliciele dostarczają w obrębie projektu nadczłowieka charakterystyczną tylko dla naszego kraju interpretację. Wiąże się ona z umieszczeniem tej autarkicznej jednostki w tradycji polskiej myśli filozoficzno-literackiej, której pierwsze ogniwo stanowi *Król-Duch* Słowackiego⁴⁷, „ta epepeja nadczłowieka, stworzona przed terminem Nietzschego, porywająca dusze, łącząca mocy”⁴⁸. Słowacki opiewa – identycznie jak Nietzsche – jednostkę, która walcząc o własną suwerenność i osiągając ją, uwolni i zbawi ludzkość. W okresie dwudziestolecia międzywojennego wyczuwa się ton wzmożonego poszukiwania różnic i podobieństw między obydwojma projektami. I tak J.G. Pawlikowski dopatruje się jedynie różnic na korzyść polskiego myśliciela, przy czym pomagają mu w tym ciasny światopogląd i bardzo powierzchowna próba analizy nietzscheańskiego nadczłowieka. Oto, co pisze on: „Tylko, że w obu wypadkach typ nadczłowieka jest zupełnie odmienny: tam «płowa bestia» – tu Chrystus. Pogląd Nietzschego jest pesymistyczny, nadczłowiek jest wyjątkiem, pogląd Słowackiego – optymistyczny”⁴⁹. Autor, niestety, nie podaje przyczyn, dla których jeden projekt jawi mu się jako pesymistyczny, drugi – jako optymistyczny. Bardziej „optymistyczne” jest natomiast zwrócenie uwagi przez innego polskiego autora na fakt, że *Król Duch* służy pewnej idei. W tym sensie nie jest celem, a jedynie środkiem do realizacji celu-idei. Jest to zasadnicza różnica w odniesieniu do nadczłowieka, skrajnego indywidualisty i egoisty, „który zmienia zasady życia w sposób bezwzględny, a nawet okrutny”⁵⁰. Nietzsche zatem „maluje myślami”⁵¹ nadczłowieka, Słowacki swego *Króla Ducha* – ideami. „Muzykalność liryzmu i siła [...] indywidualizmu” pogodziły obydwu myślicieli i sprawiły, że stali się na tyle interesujący dla nadchodzącego modernizmu, że ten przejął ich „syntetyczną dążność w zespalaniu środków z dziedzin różnych sztuk (plastyki i muzyki), z jego kolorystyką, łączeniem barw, dźwięków”⁵².

Nietzsche został umieszczony w polskiej tradycji myśli filozoficzno-literackiej obok Słowackiego i Norwida. Miał być kontynuatorem pewnej

⁴⁷ Pierwsze tego typu interpretacje pojawiają się w dobie Młodej Polski.

⁴⁸ W. Feldman, *Współczesna literatura polska*, t. II, Warszawa 1919, s. 28 i n.

⁴⁹ J.G. Pawlikowski, *Společno-polityczne idee Słowackiego w dobie mistycyzmu*, „Myśl Narodowa” 1930, nr 33, s. 515.

⁵⁰ L. Chwistek, *Kult geniuszów*, „Przegląd Współczesny” 1937, nr 184/185, s. 158.

⁵¹ B. Chlebowski, *Literatura polska 1795–1905*, Lwów 1923, s. 251.

⁵² *Ibidem*, s. 251.

tradycji poetyckiej, w której nie będzie „ani trochę głębszy od Norwida i nie bardziej dalekosiężny w widzeniach wszelkich perspektyw danej rzeczy”⁵³. Norwid dokonuje również podobnego, jak w przypadku Nietzschego, podziału kultury greckiej na dwa podokresy, przed- i posokratejski. Obaj myśliciele utożsamiają pierwszy okres z wzmożoną „dramatycznością”, drugi zaś – z „umiarkowaniem, trzeźwością, jakby mieszczańskością, [...] oschłością i trzeźwością”⁵⁴. Tu jednak podobieństwa się kończą, bo Norwid, być może za sprawą znacznie uboższego instrumentarium naukowego od Nietzschego, zgoła inaczej postrzega Sokratesa, „mędrca i bohatera, [...] nieulekłego zwiastuna i szerzyciela prawdy”, niż jego niemiecki „kontynuator”, dla którego grecki filozof uosabiał „przewrotowca, pogromcę Dionizosa”⁵⁵.

Polskie dwudziestolecie międzywojenne wydało wielu „falszywych uczniów nietzscheizmu”⁵⁶, ono też, już z dala od uniwersytetów, kontynuowało demonizowanie Nietzschego, z jednej strony wspominając „zgrozę, z jaką szeptano w pewnej rodzinie, podając sobie z ust do ust wieści okropne: «z socjalistami się zadaje, na nielegalne zebrania chodzi, Nietzschego czyta...»”⁵⁷, z drugiej zaś rozbudzając modę na autora *Zaratustry*, choć to właśnie te czynniki (oczywiście jako składowe dojrzałej dyskusji) w znacznej mierze sprawiły, że polska recepcja piewcy nadczłowieka należy do najbardziej interesujących zjawisk recepcyjnych, a okres, na jaki przypadła, do niezmiernie zajmujących i ważnych w historii recepcji w ogóle. Zresztą trudno, by było inaczej: „Nietzsche jest typem człowieka, który zapłodnił różne epoki i to na różne sposoby”⁵⁸.

⁵³ A. Grzymała-Siedlecki, *Nad Norwidem Wasilewskiego (Dokończenie)*, „Myśl Narodowa” 1935, nr 12, s. 185.

⁵⁴ Z. Falkowski, *Wyżyny poezji Norwida*, „Przegląd Powszechny” 1933, t. 198, s. 143.

⁵⁵ *Ibidem*, s. 143.

⁵⁶ K. Wyka, *Mgr K. Wyka przedstawił pracę p.t. Jak Brzozowski interpretował Nietzschego?* [w dziale: *Sprawozdania z czynności i posiedzeń*], „Sprawozdania Polskiej Akademii Umiejętności” 1936, nr 10, s. 340.

⁵⁷ Z. Mysłakowski, *Totalizm czy kultura*, Kraków 1938, s. 23.

⁵⁸ Z. Grabowski, *Niemcy po przewrocie*, „Życie Sztuki” 1935, s. 297.